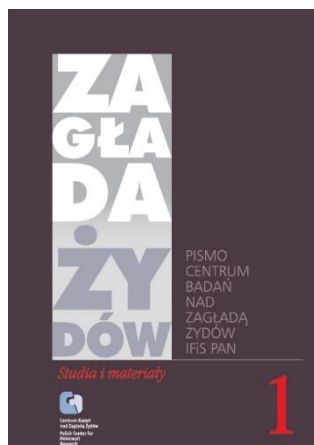




Zagłada Żydów. Studia i Materiały

Holocaust Studies and Materials

VOL. 1 (2005)

ISSN: 1895-247X

eISSN: 2657-3571

DOI: 10.32927

WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Partyzantka polska lat 1942–1944 w relacjach żydowskich

Polish Partisan Formations during 1942–1944 in Jewish Testimonies

Aleksandra Bańkowska

Żydowski Instytut Historyczny

olabankowska@interia.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-1037-0550>

DOI: <https://doi.org/10.32927/ZZSiM.152>

Strony/Pages: 148-164



Aleksandra Bańkowska

Partyzantka polska lat 1942–1944 w relacjach żydowskich

Dla wielu Żydów, którzy podjęli próbę ratowania życia w okresie po likwidacji gett, kwestia istnienia polskiej partyzantki i jej stosunku do uciekinierów stała się sprawą życia lub śmierci. Z jednej strony dołączenie do oddziałów polskich dawało możliwość przetrwania i włączenia się do walki z Niemcami. Z drugiej – ukrywający się w lasach i we wsiach cywile musieli się liczyć z polskimi partyzantami jako wpływową siłą. Celem niniejszego artykułu jest zbadanie na podstawie narracyjnych źródeł stworzonych przez Żydów, jak ukrywający się postrzegali polską partyzantkę: jakich wydarzeń byli świadkami, jakie opowieści o niej krążyły, jakie wzbudzała emocje, jak ją określano, czym była dla nich: szansą na przetrwanie, pomocą, zagrożeniem? Interesowały mnie nie tylko konkretne wydarzenia, ale cała sfera wyobrażeń, odczuć, wzorców zachowań Żydów wobec polskiej partyzantki.

Unikalnym źródłem do badania tego typu problemów są relacje i wspomnienia ocalałych Żydów. Artykuł opiera się na wynikach kwerendy przeprowadzonej przez mnie w Zespole Relacji Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie¹. Spośród ponad 7000 relacji, znajdujących się obecnie w zespole, wybrałam te, w których pojawiało się określenie „polska partyzantka” i nazwa formacji polskiego podziemia, nie tylko niepodległościowego (Armia Krajowa i mniejsze bojówki wcielone do niej w trakcie akcji scaleniowej oraz Narodowe Siły Zbrojne), ale także Gwardii i Armii Ludowej. Artykuł dotyczy kwestii związanych wyłącznie z leśnymi i wiejskimi oddziałami partyzanckimi. Nie znalazły się w nim problemy stosunków między Żydami a polskim podziemiem na terenie miast, dlatego też nie uwzględniłam relacji z powstania warszawskiego oraz relacji Żydów-członków organizacji podziemnych, niebędących nawet czasowo w oddziale partyzanckim.

Przyjęcie definicji partyzantki polskiej jest bardzo trudne w odniesieniu do relacji żydowskich. Nie zdecydowałam się na uznawanie za partyzantkę polską każdej grupy, którą autorzy relacji tak nazywali, gdyż prowadziłoby to do zbyt wielkich przeinaczeń. Po pierwsze, odrzuciłam relacje, w których pada określenie „partyzantka”, ale z kontekstu wynika, że chodzi o innego rodzaju grupę, czego

¹ Dalej: AŻIH. Z przyczyn językowych uwzględniłam jedynie relacje napisane w języku polskim oraz te napisane w jidysz, których tłumaczenia są dostępne w Archiwum.

przykładem może być relacja Dobruczki Kowzało, która nazwała oddziałem partyzanckim grupę uciekinierów². Po drugie, nie uwzględniłam relacji dotyczących grup polskiej samoobrony z terenu Wołynia i Galicji. Były to rzeczywiście grupy uzbrojone złożone z Polaków, ale nie reprezentowały ani polskiego państwa podziemnego, ani podziemia komunistycznego, tylko były samodzielną, oddolną inicjatywą. Niektóre były wspierane przez AK, ale nie znalazło to odzwierciedlenia w narracji wspomnień. W innej relacji jako partyzantkę potraktowano grupę samoobrony chłopskiej³. Po trzecie, nie znalazły się w artykule relacje, w których pojawiały się określenia typu partyzantka polsko-radziecka czy polsko-żydowska. Chodzi w nich o luźne grupy uciekinierów do lasu, które łączyły się rzeczywście w mieszane narodowościowo oddziały, bądź o oddziały złożone z Polaków lub przez nich dowodzone, lecz podległe radzieckim sztabom partyzanckim. Poza tymi trzema wypadkami zasadniczo uznawałam za polską partyzantkę grupy osób, które autorzy relacji tak nazwali i przyporządkowali jednej z formacji zbrojnych polskiego podziemia. Wyjaśnienia wymaga włączenie do rozważań partyzantki Gwardii/Armii Ludowej. Problemem jest, z jednej strony, sprawa zależności tej formacji od niepolskiego (radzieckiego) dowództwa, z drugiej – często mieszany skład narodowościowy oddziałów, zwłaszcza w pierwszej fazie istnienia partyzantki. Zdecydowałam się na uwzględnienie GL nie tylko dlatego, że autorzy relacji uważali ją za organizację polską, ale również z powodu stałej obecności GL jako polskiej partyzantki w historiografii żydowskiej, często zresztą zmitologizowanej, przeciwstawianej „czarnej legendzie” AK i NSZ.

Temat stosunków między Żydami a polskim podziemiem jest bardzo mocno zideologizowany. Spory toczą się między historykami żydowskimi a polskimi, komunistycznymi a prawicowymi. Wyżej wspomniana „czarna legenda” przypisuje podziemiu niepodległościowemu brak pomocy żydowskim współobywatom, odcinanie się od żydowskiego ruchu oporu, nieprzyjmowanie Żydów w swoje szeregi, napady na żydowskie oddziały partyzanckie, wreszcie morderstwa na tle rasowym. W niektórych pracach AK i NSZ ukazane są jako wróg równie groźny jak Niemcy⁴. Historiografia polska reaguje na podobne twierdzenia, zarzucając historykom izraelskim brak zrozumienia kontekstu wydarzeń oraz możliwości działania polskiego podziemia, przemilczanie pozytywnych faktów, krytykując dobór źródeł, a nawet zarzucając nierzetelność⁵. Stosunek do źródeł wydaje się tu bardzo ważny. O ile historycy żydowscy biorą za dobrą monetę każde stwierdzenie zawarte w relacjach Żydów, o tyle polscy rzadko się do nich odwołują. Tymczasem, choć relacje są źródłem historycznym wymagającym wielkiej ostrożności, do

² „W ostatnich miesiącach przyłączyliśmy się do polskiego oddziału partyzanckiego w okolicach Pińska. Byli to Polacy z okolic Dąbrowicy i całego Polesia. Musieli wyjść do lasu, bo niszczone ich tak jak Żydów”. Relacja Dobruczki Kowzało, AŻIH 301/4004, s. 5.

³ „W tym samym czasie okoliczni chłopci też chcieli organizować partyzantkę by walczyć przeciw Niemcom, Rosjanom i Żydom”. Relacja Chunya Zaka, AŻIH 301/3532, s. 2.

⁴ Por. R. Ainsztein, *Jewish Resistance in Nazi-occupied Eastern Europe*, London 1974, s. 499; S. Krakowski, *The War of the Doomed. Jewish Armed Resistance in Poland 1942–1944*, New York 1984; I. Gutman, S. Krakowski, *Unequal Victims. Poles and Jews During World War II*, New York 1986.

⁵ M. J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie – Zagłada – komunizm*, Warszawa 2000; L. Żebrowski, wstępy do: *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty – struktury – personalia*, t. 1, Warszawa 1994, t. 2, Warszawa 1996; I. Borowicz (red.), *Polskie Podziemie Polityczne wobec Zagłady Żydów czasie okupacji niemieckiej*, Warszawa 1988; K. Dunin-Wąsowicz (red.), *Spółczesność polskie wobec martyrologii i walki Żydów w latach II wojny światowej. Materiały z sesji w IH PAN*, Warszawa 1996; T. Prekerowa, *Zarys dziejów Żydów w Polsce w latach 1939–1945*, Warszawa 1992; idem, *Podziemie żydowskie a podziemie polskie*, „Odra” 1991, nr 3, s. 20–36.

wielu spraw są źródłem jedynym. Kwestię postrzegania polskiej partyzantki przez Żydów są nam w stanie wyjaśnić właściwie tylko relacje.

Należy jednak zdawać sobie sprawę, że obraz polskiej partyzantki, jaki wyłania się z relacji, uformował się w pierwszych latach po wojnie, pod wpływem ówczesnej atmosfery i ocen działalności podziemia. Spośród 108 relacji, które spełniają wyżej opisane kryteria, 74 zostały złożone w Żydowskiej Komisji Historycznej w latach 1945–1950. Był to okres bardzo agresywnej propagandy skierowanej przeciwko polskiemu państwu podziemnemu, Armii Krajowej, nie mówiąc już o Narodowych Siłach Zbrojnych, przy jednoczesnym wyolbrzymianiu zasług Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii/Armii Ludowej na polu walki z Niemcami. Ponadto organizacje żydowskie wyraźnie określały oficjalne stanowisko w sprawie stosunku do polskiej partyzantki, oskarżając ją *expressis verbis* o współudział w Zagładzie⁶. Przypisywanie AK i NSZ morderstw Żydów stało się obowiązującą wizją. Nie twierdzą, że wywoływało to kłamstwa na wielką skalę, ale mogło pomagać w doprecyzowaniu relacji, dopowiadaniu szczegółów, których zeznający tylko się domyślał. W większości wypadków, jak sądzę, działo się to bez zamiaru świadomego wprowadzenia odbiorcy w błąd. Jak pokazują badania psychologiczne, człowiek zaskakująco łatwo przekształca w swojej pamięci informacje zasłyszane lub przeczytane w fakty, których prawdziwości jest pewien, tak samo jak eliminuje fakty sprzeczne z opinią większości⁷. To zjawisko trzeba mieć na uwadze, gdy czytamy relacje, zwłaszcza te, których autorzy formułują ogólne sądy i stwierdzenia, zamiast opisywać konkretne przypadki.

Inną sprawą wpływającą na kształt relacji jest kwestia, kim byli ich autorzy. Ze 109 relacji, na których opiera się niniejszy artykuł, 24 jest autorstwa byłych partyzantów radzieckich, a 28 byłych partyzantów Gwardii/Armii Ludowej. Wrogie nastawienie partyzantki polskiej do tych formacji było ewidentne, opierające się przesłankach politycznych. Łatwo jednak wrogowi politycznemu przypisywać kolejne negatywne cechy.

Innego rodzaju problemy interpretacyjne mogą wynikać ze znaczenia słowa „partyzant”. „Partyzantem” autorzy relacji mogli nazywać sympatyka lub działacza podziemia, czasem osobę uzbrojoną, czasem członka jakiegokolwiek zbrojnej grupy działającej w lesie, także grup bandyckich. Próba eliminacji takich przypadków było odrzucenie przeze mnie relacji, w których nie pada nazwa formacji. Nie rozwiązuje to jednak całości kwestii przypisywania przez autorów czynów grup bandyckich żołnierzom podziemia. W sposób szczególny dotyczy to Armii Krajowej, która była największą z podziemnych organizacji polskich, stąd z jednej strony łatwość podszywania się pod nią, z drugiej – tendencja autorów relacji do bezwiednego nieraz utożsamiania z nią każdej uzbrojonej grupy. Również określenia NSZ-etowiec, AK-owiec, PPR-owiec oznaczają nieraz w relacjach człowieka o określonych poglądach, nie zawsze jego faktyczną przynależność organizacyjną. Autorzy też, traktując polską partyzantkę jako całość, mylą formacje. W jednej relacji pada sformułowanie „konspiracja na rzecz AK lub AL” – autor nie zauważa zasadniczej różnicy między tymi formacjami⁸.

⁶ Na przykład odezwa Centralnego Komitetu Żydów w Polsce z 4 lutego 1945 roku zawiera następujący *passus*: „Nie zapomni ona [ludność żydowska] również nigdy zbrodniarzy spod znaku NSZ i AK, którzy wysługując się bandytom hitlerowskim, brali czynny udział w mordowaniu bezbronnej ludności żydowskiej, zabijali partyzantów żydowskich. Na ich sumieniu krew wielu Żydów”. Cyt. za: A. Grabski, *Żydowski ruch kombatancki w Polsce w latach 1944–1949*, Warszawa 2002, s. 21. Zob. też: rezolucja Związku Partyzantów Żydów z 1945 roku, *ibidem*, s. 191–192.

⁷ K. Kersten, *Relacje jako typ źródła historycznego*, „Kultura i Społeczeństwo” 1970, t. 14, nr 3, s. 133.

⁸ Relacja Karola Grebla, AŻIH 301/4673, s. 7.

Uwzględniłam również późniejsze materiały autobiograficzne, pisane kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt lat po wojnie. Im z kolei można zarzucić zbyt długi dystans czasowy, luki w pamięci autorów, wzorowanie się na publikowanej wcześniej literaturze wspomnieniowej i naukowej dotyczącej Holocaustu, a także takie czy inne obciążenia ideologiczne. Mają jednak tę zaletę, że nie wpływały na nie agresywna propaganda pierwszego dziesięciolecia powojennego. Ponadto oddalenie w czasie od opisywanych wydarzeń sprzyja zwiększeniu obiektywizmu opisu i bardziej wyważonym ocenom.

Przedstawione wątpliwości nie mogą jednak powodować całkowitego odrzucenia relacji jako źródła. W kontekście absolutyzowania wpływu propagandy zastanawiające są liczne relacje, które zawierają opisy bezwzględności partyzantki radzieckiej: gwałtów, kradzieży, morderstw, rozbrajania, potwornego antysemityzmu panującego w oddziałach⁹. Również wszelkie *negativa* partyzantki GL znane są z relacji jej członków¹⁰. Propaganda ukazywała te sprawy zupełnie inaczej i relacjonujący mogli narazić się przez swoją szczerość na kłopoty. Trzeba też pamiętać, że zeznania były składane do celów naukowych, bez zamiaru ich rozpowszechniania i publikowania. Najważniejsze jednak, że w pracy tej badałam wyobrażenia o polskiej partyzantce, więc nawet przyjmując możliwość pewnych zafalszowań na poziomie faktograficznym, nie popełniłam błędu w ustalaniu poglądów autorów relacji na postawę partyzantów. Zasadniczo niniejsze studium należy traktować jako opis pewnych stereotypów.

Analizę materiału zawartego w relacjach można podzielić na dwie główne grupy tematyczne. Najpierw przedstawię okoliczności przystępowania Żydów do polskiej partyzantki jako żołnierzy oraz kwestię ich traktowania, a następnie stosunek polskich partyzantów do samodzielnych grup żydowskich oraz do pojedynczych ukrywających się na wsi i w lasach Żydów. Dla jasności wykładu rozdzieliłam wyraźnie opowieści o poszczególnych formacjach partyzanckich.

Relacji dotyczących polskiej partyzantki jest zaskakująco mało – tylko 109 odpowiada przyjętym przeze mnie założeniom. Najczęściej pojawia się w nich Armia Krajowa – 70 razy, często Gwardia (Armia) Ludowa – 37, Narodowe Siły Zbrojne – 16, Bataliony Chłopskie – 6, bojówki socjalistyczne – 5. Na terenach województw wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego partyzanci radzieccy, a za nimi również żydowscy określali partyzantów AK jako „białych”, „białych Polaków”, „białych partyzantów”¹¹. Geograficznie praca dotyczy terenu Polski w granicach sprzed 1939 roku. Najwięcej relacji dotyczy terenu województw: lubelskiego (28) i kieleckiego (20), mniej: krakowskiego (13), białostockiego (12), warszawskiego (12) i nowogródzkiego (9). Inne tereny pojawiają się sporadycznie. Kilkakrotnie relacje opisują to samo zdarzenie lub ten sam oddział. Zasadniczo jednak treść ich się nie pokrywa.

Najwięcej, bo 70 relacji, wspomina partyzantkę akowską¹². Dotyczą zasadniczo trzech spraw: wstępowania Żydów do oddziałów AK, morderstw popełnianych przez akowców na Żydach oraz walk między partyzanckich. Inna tematyka pojawia się rzadko. Trzy relacje mają charakter neutralny: wspominają jedynie działalność partyzantów AK, w czym jednak autorzy nie brali udziału¹³. Trzy kolejne odnotowują fakty pomocy akowców udzielonej Żydom. Jedna opowiada o opiece roztoczonej przez oddział nad chłopcem, który wyskoczył z pociągu wiozącego go do obozu zagłady¹⁴. W swojej relacji Sonia Powązek wspo-

⁹ Na przykład AŻIH 301/49; 156; 397; 563; 568; 569; 664; 719; 961; 1046; 2837; 2994; 3755; 4722; 5657.

¹⁰ Relacja Abrama Brona (AŻIH 301/542), Jana Załęskiego (301/1818), Sary Gutgold (301/4615), Mariana Szaracha (301/5344).

¹¹ K. Krajewski, *Na ziemi nowogródzkiej. „Nów” – Nowogródzki Okręg Armii Krajowej*, Warszawa 1997, s. 143, 150.

¹² Wszelkie dane liczbowe przytaczane w tekście dotyczą wyłącznie relacji z Archiwum ŻIH. Dla ilustracji podaję nie raz przykłady ze wspomnień wydanych, jednak wyraźnie oddzielam je od danych pochodzących z relacji.

¹³ Relacja Izraela Wegwajzera, AŻIH 301/1440, Heleny Trok (301/2507), Adama Grosberga (301/5445).

¹⁴ Relacja Salomona Libermana, AŻIH 301/2752.

mina o pomocy dla grupy 17 Żydów, błakających się po wsiach na Mazowszu, udzielonej przez komendanta AK Beka, zresztą wbrew woli jego podkomendnych¹⁵. W kolejnej autor wspomina, że jego grupa 36 uciekinierów z Drupii w Siedleckim otrzymała od AK i BCh broń¹⁶.

Sprawa akcesu Żydów do AK dotyczy prawie wyłącznie indywidualnych przypadków. Tylko jedna relacja wspomina o krótkotrwałej współpracy między grupą uciekinierów z getta w Sterdyni na Podlasiu a miejscowym oddziałem AK, zakończonej, jak twierdzi autor, z powodu agresywnie antysemickiego zachowania Polaków¹⁷. Wiadomo ze wspomnień bojowców ŻOB: Icchaka Cukiermana i Cywii Lubetkin, że prowadzono z AK rozmowy na temat wyprowadzenia części młodzieży z getta warszawskiego. Kierownictwo ŻOB otrzymało, jeszcze przed powstaniem w getcie, propozycję od AK, by przejść na Wołyń, gdzie toczyły się już wtedy walki polsko-ukraińskie. Cukierman odrzucił tę możliwość, jak twierdził, z dwóch powodów: „1) żaden z nich [żołnierzy ŻOB] nie dotrze na Wołyń, bo są Żydami, a żeby tam dotrzeć, trzeba było przejść setki kilometrów we wrogim terenie; 2) Wołyń był polem starć między Polakami, Niemcami i Ukraińcami i nie było tam miejsca dla żydowskich partyzantów”. W komendzie ŻOB uznano, że polecenie nie jest możliwe do wykonania i że praktycznie oznacza wyrok śmierci¹⁸. O fiasku próby dołączenia do partyzantki, podjętej przez grupę Żydów przemyskich, opowiada relacja Karola Grebla: „Otrzymało odpowiedź negatywną z tym uzasadnieniem, że Żydzi starają się za wszelką cenę wydostać z opresji i chętnie pójdą z Sowietami, co nie byłoby po myśli partyzantki polskiej”¹⁹. Jest to jedyna relacja żydowska, w której dobitnie wytłumaczono, dlaczego polska partyzantka nie chce przyjmować Żydów, i która formułuje wyraźnie zarzuty wobec społeczności żydowskiej. Żydzi – uciekinierzy z gett – dla polskich partyzantów byli jedynie ludźmi, którzy usiłują przetrwać, nie zaś potencjalnymi żołnierzami. Skoro ich celem jest jedynie przetrwanie, to jest niemożliwe, by walczyli ofiarnie. Obojętne są im również cele polityczne partyzantki, które zakładały walkę o niepodległą Polskę. Przyjmowano więc z góry, że Żydzi będą współpracować z Sowietami w sytuacji konfliktu polsko-radzieckiego, chociażby z powodów czysto praktycznych. Źródłem tego rodzaju poglądów była rozpowszechniona, radykalnie negatywna ocena zachowania Żydów pod okupacją radziecką na terenie Polski wschodniej w latach 1939–1941. Nie pojawia się przypuszczenie, że Żyd może być polskim patriotą. Obawy o stosunek do Sowietów oraz o wpływy komunistów w organizacjach gettowych były przyczyną zerwania przez AK rozmów z przedstawicielami podziemia w gettach w Wilnie i Białymstoku²⁰.

O ile jest prawdą, że AK nie włączała w swoje szeregi grup żydowskich uciekinierów czy organizacji gettowych, to sprawa indywidualnego przyjmowania Żydów do oddziałów wyglądała nieco inaczej. Przypadków odrzucenia oferty wstąpienia do partyzantki, złożonej przez jedną osobę, nie znalazłam w relacjach z ŻIH. Trzykrotnie sprawa ta pojawiła się we wspomnieniach wydanych. Marian Berland podjął starania o przyjęcie do partyzantki za pośrednictwem pracującego w Warszawie kolegi. Skończyły się one stwierdzeniem, że „Żydów za bardzo nie przyjmują”²¹. Julian Aleksandrowicz, lekarz, przedwojenny ofi-

¹⁵ Relacja Soni Powązek, AŻIH 301/4380.

¹⁶ Relacja Eli Gorzelińskiego, AŻIH 301/6383.

¹⁷ Relacja Pinchasa Lermana, AŻIH 301/4771.

¹⁸ I. Cukierman, *Nadmiar pamięci. (Siedem owych lat). Wspomnienia 1939–1946*, przeł. Z. Perelmuter, Warszawa 2000, s. 278. C. Lubetkin, *Zagłada i powstanie*, przeł. M. Krych, Warszawa 1999, s. 142–146.

¹⁹ Relacja Karola Gebła, AŻIH 301/4673, s. 7.

²⁰ Y. Arad, *Ghetto in Flames*, New York 1982, s. 248–249; T. Prekerowa, *Podziemie żydowskie...*, op. cit., s. 34–35.

²¹ M. Berland, *Dni długie jak wieki*, Warszawa 1992, s. 283.

cer i uczestnik kampanii wrześniowej, uzyskał skierowanie do oddziału AK po roku zwodzenia i nerwowego wyczekiwania. Oskarżał o ten stan rzeczy antysemickie kierownictwo krakowskiej AK²². Z odmową przyjęcia spotkał się również Tomasz Toivi Blatt, uciekinier z Sobiboru, mimo że w napotkanym oddziale spotkał znajomego, który mógł za niego ręczyć²³. Trudno powiedzieć, jak często podobne sytuacje się zdarzały. Żydów, którzy, będąc w oddziałach AK, nie ukrywali swojej tożsamości, było niewielu.

Znalazłam 12 relacji Żydów-partyzantów AK. Ze wspomnień wydanych można tu dodać książki Haliny Zawadzkiej i Juliana Aleksandrowicza²⁴. Sprawą podstawową dla ochotników było nawiązanie kontaktu z komórką AK. Niektórzy działali w konspiracji dłuższy okres przed akcesem do oddziału²⁵. Inni, już w czasie ukrywania się „na aryjskich papierach”, nawiązali kontakt z działaczem AK i zostali skierowani do oddziału leśnego lub współpracowali z nim²⁶. Jeszcze innych do oddziału zaprotegowali znajomi Polacy²⁷. W czterech relacjach autorzy zostali przyjęci do oddziału AK po przypadkowym spotkaniu w lesie. Może się to wydawać dziwne: ze względów bezpieczeństwa w oddziale nie powinny znaleźć się osoby nieznane. Według relacji wyglądało to następująco: wędrujący po wsiach i lasach człowiek spotykał wartę partyzancką, był odprowadzany do komendy, przesłuchiwany i przyjmowany, jeżeli z takich czy innych powodów wzbudził zaufanie dowódcy²⁸.

Zdecydowana większość wymienionych osób w trakcie pobytu w oddziale AK posługiwała się „aryjskimi papierami”. Nie o wszystkich można powiedzieć stanowczo, że rzeczywiście ukrywali swoją tożsamość. Jeden z autorów, zaznaczając, że sam był w oddziale jako Aryjczyk, wspomina, że w jego skład wchodził i Polacy, i Żydzi²⁹. Widocznie zakonspirowanie tych osób było niedoskonałe albo nie było potrzebne. W innych przypadkach ukrywano żydowskie pochodzenie. U osób, które znalazły się w oddziale wskutek przypadkowego spotkania, było to spowodowane obawą o własne życie. Jakub Kogut ponadto ukrywał przed partyzantami ze swojego oddziału brata, który miał semicki wygląd³⁰. O strachu doktora Aleksandrowicza przed odkryciem tajemnicy pochodzenia można się dowiedzieć z relacji Salomona Reisa, który znalazł się w tym samym oddziale AK „Huragana” na Kielecczyźnie. Reis sam się nie ukrywał. Kiedy zmuszono go do opuszczenia oddziału, Aleksandrowicz ujawnił mu swoje prawdziwe nazwisko, prosząc jednocześnie, by nikomu go nie zdradził, gdyż oznaczałoby to dla niego śmierć. Jego obawy potwierdzał sposób, w jaki traktowano Reisa w oddziale. Wymagano od niego opłat za utrzymanie, okazywano daleko idącą niechęć, grożono śmiercią. Życie ratowały mu interwencje dowódcy³¹. W jednej tylko relacji doszło do dekonspiracji Żydówki wobec dowódcy oddziału. Jej autorka, Alina Colle, została wezwa-

²² J. Aleksandrowicz, *Kartki z dziennika doktora Twardego*, Kraków 2001, s. 61–70.

²³ T. Blatt, *Z popiołów Sobiboru (skąd nie było powrotu)*. *Historia przetrwania*, Włodawa 2002, s. 164–165.

²⁴ H. Zawadzka, *Ucieczka z getta*, Warszawa 2001; J. Aleksandrowicz, *Kartki...*, *op. cit.*

²⁵ Relacja Jankiela Kopca, AŻIH 301/2555.

²⁶ Relacja Jerzego Fordowskiego, AŻIH 301/2294, Nechemiasza Szulkłapera (301/3962), Oskara Gellesa (301/1207), Henryka Wasserlaufa (301/1585).

²⁷ Relacja Henryka Hersteina, AŻIH 301/3263. H. Zawadzka, *Ucieczka z getta*, *op. cit.*, s. 120; J. Aleksandrowicz, *Kartki...*, *op. cit.*, s. 61–70.

²⁸ Relacja Juliusza Gryczmana, AŻIH 301/1199, Salomona Reisa (301/1791), Abrahama Furmana (301/4716) i Jakuba Koguta (301/4970).

²⁹ Relacja Jankiela Kopca, AŻIH 301/2555.

³⁰ Relacja Juliusza Gryczmana, AŻIH 301/1199 i Jakuba Koguta (301/4970).

³¹ Relacja Salomona Reisa, AŻIH 301/1791. Podobnie traktowano Żydów w oddziale, w którym, nie ukrywając się, przebywał Abraham Furman. Po oświadczeniu współtowarzysza, że nie może ręczyć za jego życie, uciekł i ukrywał się do końca wojny w lasach (relacja Abrahama Furmana, AŻIH 301/4716).

na do dowódcy, który pozwolił jej pozostać w oddziale, ale wyraźnie obawiał się, co może się stać, kiedy więcej osób zorientuje się co do jej pochodzenia. Sama autorka, podobnie jak Aleksandrowicz, była przekonana, że za żydowskie pochodzenie czeka ją śmierć³².

Podobne twierdzenia nie są w relacjach rzadkością. Strach ukrywających się w lasach i we wsiach Żydów przed śmiercią z rąk akowskich partyzantów był, jak się wydaje, dominującym wobec nich uczuciem. W badanym przeze mnie zbiorze pojawia się 36 relacji opisujących atmosferę zagrożenia ze strony partyzantów. Sprawą zasadniczą jest pytanie o źródło informacji autorów relacji o morderstwach akowców na Żydach. W 9 relacjach autorzy nie wyjaśniają tej kwestii, a niektórzy nie podpierają się też żadnym przykładem³³. W relacji Adolfa Wolfganga oraz w pamiętniku Haliny Zawadzkiej informacji o morderstwie udzielili sami partyzanci, nieświadomi, że rozmawiają z ukrywającymi swoją tożsamość Żydami³⁴. Trzem autorom partyzanci grozili bezpośrednio³⁵. Dziewięciu autorów relacji było niedoszłymi ofiarami zbrodni³⁶. Sześciu podało opowieści zasłyszane, które jednak zdarzyły się w okolicy, w której przebywali. Najczęściej źródłem wiedzy był znajomy Polak³⁷. Autor kolejnej relacji, Izak Lichtenberg, był partyzantem radzieckim, który został skierowany w Kieleckie w celu zdobywania informacji dla potrzeb wywiadu. Również opisuje sprawę morderstw AK i NSZ na Żydach³⁸. Pięć relacji wyraźnie pochodzi z drugiej ręki. Podają one informacje o losie grup uciekinierów z gett, czego autorzy nie mogli być świadkami. Dwie z nich zaś dotyczą morderstw na członkach rodziny autorów, nie jest jednak jasne, skąd autorzy zdobyli informacje o sprawach³⁹.

Dużą część relacji (11) opowiada o morderstwach pojedynczych osób lub małych grup Żydów błąkających się po lasach. Napadów dokonywano na uciekinierów z gett czy obozów nieraz bezpośrednio po ucieczce, tak jak dowiadujemy się z relacji Żydów z Kraśnika, Józefowa (oba w Lubelskiem), Ostrowca Świętokrzyskiego, Wilna i Lidy⁴⁰. Niszczono również stałe kryjówki leśne. W relacji bezpośredniego świadka napad wyglądał w ten sposób, że partyzanci strzelali do wnętrza ziemianki. Ucieczka była możliwa dzięki drugiemu wyjściu⁴¹. Według innych relacji, tego typu napady miały miejsce: w lesie koło wsi Paprotnia koło Garwolina, gdzie zginęło 12 osób, w okolicy Zamościa – 3 ofiary, w pobliżu Ostrowca Świętokrzyskiego – kilka osób, w lesie przysuchowskim – 10 osób⁴². Pewne informacje na temat morderstw przypadko-

³² Relacja Aliny Colle, AŻIH 301/4009.

³³ Relacja Blumy Dagenfisz-Drajer, AŻIH 301/1452, Juliusza Gryczmana (301/1199), Towii Grolla (301/2614), Chaskiela Zacharewicza (301/3158), Aliny Colle (301/4009), Ity Gartenkranz (301/4103), Jakuba Koguta (301/4970), Fiszela Fechter (301/5440), Natana Rodała (301/6299).

³⁴ Relacja Adolfa Wolfganga, AŻIH 301/590, H. Zawadzka, *Ucieczka z getta...*, *op. cit.*

³⁵ Relacja Heli Arbeiter, AŻIH 301/272, Salomona Reisa (301/1791), Abrahama Furmana (301/4716).

³⁶ Relacja Abrama Finklera, AŻIH 301/55, Izraela Szlajchera (301/105), Jakowa Malewskiego (301/507), Hirsza Cukiermana (301/1187), Karoliny Kremer (301/1569), Zelmana Bauma (301/2425), Beniamina Bresta (301/2531), Szmuela Garbera (301/3604), Icka Szlamy Cwaigmana (301/4427).

³⁷ Relacja anonimowa, AŻIH 301/379, Pesli Pencyny (301/1525), Pinkusa Kornhausera (301/1647), Jedidii Klajnerera i Gerszona Lewkowicza (301/2760), Josela Szyszlera (301/3132), Mosze Zylberszpana (301/4137).

³⁸ Relacja Izaka Lichtenberga, AŻIH 301/2441.

³⁹ Relacja Ity Hering-Hilowej, AŻIH 301/111, Wolfa Fajnsztata (301/945), Nuchima Rozenela (301/2221), Chila Grynszpana i Józefa Birgera (301/4858), Lili Szynowłogi (301/5521).

⁴⁰ Relacja Nuchima Rozenela, AŻIH 301/2221, Izraela Szlajchera (301/105), Beniamina Bresta (301/2531), Jakowa Malewskiego (301/507).

⁴¹ Relacja Karoliny Kremer, AŻIH 301/1569, s. 5. Kryjówka była położona w lasach koło Połańca.

⁴² Relacja Ity Hering-Hilowej, AŻIH 301/111, Wolfa Fajnsztata (301/945), Josela Szyszlera (301/3132), Mosze Zylberszpana (301/4137).

wo spotkanych w lesie Żydów znajdują się w relacji Adolfa Wolfganga. Wolfgang zetknął się z wartą oddziału AK, został wylegitymowany (miał „aryjskie papiery”), i poprosił o skierowanie do oddziału PPS, co uzyskał bez trudu. Wartownicy „oświadczyli, przepraszając mnie, iż ostatnio bardzo dużo Żydów ukrywa się w lasach i takowych rozstrzelują”⁴³. Podobną wiedzę uzyskała Halina Zawadzka. Przebywając w oddziale AK i ukrywając swoją tożsamość, dowiedziała się, że niedługo przed jej przybyciem jej współtowarzysze zastrzelili przekradającego się w lesie Żyda „bo tak było bezpieczniej dla wszystkich”⁴⁴.

Część relacji o morderstwach dotyczy terenu wsi. Zdumiewa w nich przypisywana partyzantom aktywność w wyszukiwaniu ofiar. Partyzanci pojawiali się niespodziewanie w domach, w którym Żydzi znaleźli czasowe schronienie. Raz skończyło się to odprowadzeniem siedmiorga Żydów na posterunek policji, w dwóch wypadkach – strzelaniną, z której autorom udało się uciec, w ostatnim – autorka przeżyła cudem masakrę i była świadkiem śmierci ośmiu osób z rodziny⁴⁵. Dwukrotnie w relacjach jest mowa o torturowaniu złapanych Żydów, by wydali kryjówki następnych⁴⁶. Podobno dochodziło niekiedy do rewizji w domach chłopów w poszukiwaniu Żydów. Opis takiego napadu, zakończonego śmiercią trojga Żydów, zamieszcza autor anonimowej relacji: „Fira powiedział, że w nocy zgłosili się do niego akowcy i pytali, gdzie są Żydzi, a gdy nie powie, to będą szukać, a jeśli znajdą to wszystkich wystrzelą, tak, że zmuszony był przyznać się i wskazać miejsce, gdzie się znajdują”⁴⁷. W dwóch wypadkach rewizje skończyły się śmiercią znalezionej Żyda⁴⁸. Częściej jednak ukrywającym ich Polakom udało się zapobiec interwencji, i na wieść o zbliżaniu się partyzantów, wypraszali swoich lokatorów lub znajdowali im inną kryjówkę⁴⁹.

Usunięcie ukrywanego Żyda z domu Polaka czasami odbywało się za jego zgodą, jak na przykład w relacji Pinkusa Kornhausera. Gospodarz ze wsi Olszyny w Krakowskim, chcąc pozbyć się ukrywanych przez niego czworga Żydów, oddał ich w ręce partyzantów AK, którzy zastrzelili ich w lesie⁵⁰. W innych wypadkach najście partyzantów było gospodarzom zupełnie nie na rękę. W relacji Pesli Pencyny (ukrywającej się „na aryjskich papierach” we wsi pod Krakowem) jedna z jej znajomych narzekała, że partyzanci, zabierając od niej ukrywanego Żyda, pozbawili ją środków do życia, gdyż opłata, jaką on uiszczał, była podstawą jej utrzymania⁵¹. Osoby, które ukrywały Żydów, bez względu na swoje motywacje, były narażone na interwencję partyzantów i nieraz same musiały znosić represje z ich rąk. Josel Szyszler, który ukrywał się u chłopą Laskowskiego we wsi Gawenda w Kieleckim, opisuje interwencję w ten sposób: „Laskowski ostatnią skrytkę zrobił dlatego, gdyż obawiał się polskich partyzantów. Przyszli właśnie do niego partyzanci i żądali, żeby mnie wydał, bili go. Wówczas byłem schowany na podwórzu za choiną i widziałem jak partyzanci go bili. Żądali, żeby mnie wydał, i przyrzekali, że jemu nic nie zrobią”⁵². Zdarzało się, że ze strachu przed partyzantami Polacy wyrzucali ukrywanych Żydów ze swoich domów i tym motywowali odmowę udzielenia im pomocy⁵³.

⁴³ Relacja Adolfa Wolfganga, AŻIH 301/590.

⁴⁴ H. Zawadzka, *Ucieczka z getta...*, op. cit. s. 121.

⁴⁵ Relacja Zelmana Bauma, AŻIH 301/2425, Hirsza Cukiermana (301/1187), Beniamina Bresta (301/2531), Karoliny Kremer (301/1569).

⁴⁶ Relacja Zelmana Bauma, AŻIH 301/2425, Lili Szynowłogi (301/5521).

⁴⁷ Relacja anonimowa, AŻIH 301/379, s. 2.

⁴⁸ *Ibidem* oraz relacja Zelmana Bauma, AŻIH 301/2425, Pesli Pencyny (301/1525).

⁴⁹ Relacja Arona Brejzela, AŻIH 301/34, Josela Szyszlera (301/3132), Chaskiela Zacharewicza (301/3158), Fiszela Fechter (301/544).

⁵⁰ Relacja Pinkusa Kornhausera, AŻIH 301/1647, s. 16.

⁵¹ Relacja Pesli Pencyny, AŻIH 301/1525.

⁵² Relacja Josela Szyszlera, AŻIH 301/3132, s. 8.

⁵³ Relacja Pesli Pencyny, AŻIH 301/1525, Fiszela Fechter (301/5440).

Zdarzało się, że Polacy, którzy pomagali zarówno Żydom, jak partyzantom, ukrywali jednych przed drugimi. Jedną z relacji opowiada o Polce, która ukrywała w piwnicy kilkoro Żydów, a na strychu dwóch akowców. Pewnej nocy dostała silnego ataku kamieni żółciowych. Mimo że w piwnicy znajdował się lekarz, który mógł jej pomóc, nie pozwoliła mu wyjść w obawie przed reakcją lokatorów strychu⁵⁴. Ta sytuacja świetnie ilustruje, jak wielkiej konspiracji przed wszystkimi wymagało ukrywanie Żydów i do jakich paradoksów dochodziło. Podobnie bezsensowna wydaje się konspiracja w udzielaniu pomocy w postaci żywności i informacji grupie Żydów przez dowódcę oddziału partyzantki PPS. Być może chodziło o ukrycie faktu pomocy przed sąsiednim oddziałem AK, który, według autora relacji, spotkanych w lesie Żydów rozstrzeliwał bez wyjątku⁵⁴.

Partyzantów AK oskarża się również o oszukiwanie pragnących przystąpić do oddziałów Żydów, wciąganie ich w zasadzki, napady na żydowskie oddziały partyzanckie i obozy rodzinne. Dwukrotnie spotkałam się z oskarżeniem polskich partyzantów o prowokację. Taka sytuacja miała miejsce w Ostrowcu Świętokrzyskim, gdzie grupę 18 Żydów wyprowadzono z getta za solidną opłatą (10 tys. zł od osoby), żądając dodatkowych świadczeń w postaci ubrań, skóry na buty, pieniędzy na żywność. Po ogłoszeniu żydowskiej grupy z majątku, wszystkich zamordowano. Autor relacji przeżył, udając zabitego. Dowódcą oddziału był (rozpoznany przez autora) major Wojska Polskiego. Według innej relacji z Ostrowca, morderstwa tego dokonał oddział AK⁵⁶. Początkiem istnienia znanej później grupy partyzanckiej Abrama Finklera była również prowokacja: grupa 23 Żydów pracująca w fabryce w Wołanowie za namową polskiego pracownika, jakoby akowca, uciekła do oddziału. Po dotarciu na miejsce została ostrzelana. Większości udało się uciec, nie szukali już jednak kontaktów z żadną polską partyzantką⁵⁷.

Jedną relacją, autorstwa dowódcy żydowskiego oddziału GL Jechiela Grynszpana, przypisuje Armii Krajowej wymordowanie jednej z grup uciekinierów z obozu dla jeńców w Lublinie. Grupą dowodził Wolf Głajcher. O tym, wydaje się, głośnym wydarzeniu wspominają jeszcze 2 relacje, mowa w nich jednak o Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) lub grupie „Czarnego” jako sprawcach zbrodni⁵⁸. Według historyków, najważniejsza w tej sprawie relacja, członka grupy Głajchera, Jana Szelubskiego, została przez niego sfalszowana z powodów oportunistycznych. W rzeczywistości morderstwa mieli dokonać ludzie naślani przez dowódcę oddziału GL, Grzegorza Korczyńskiego. Za przyczynę uznaje się odmowę Głajchera i Szelubskiego dołączenia do oddziału Korczyńskiego⁵⁹.

Dwie sprawy dotyczące oddziałów złożonych z członków ŻOB warszawskiego i częstochowskiego stały się źródłem konfliktu podziemia żydowskiego z AK. Pierwszą z nich to sprawa zniknięcia oddziału Mordechaja Growasa. Grupa była częścią oddziału im. Anielewicza, który związany był z Gwardią Ludową i operował w lasach wyszkowskich. Po pewnym czasie grupa dołączyła do oddziału, podobno akowskiego, i ślad po niej zaginął. Icchak Cukierman twierdził, że została wymordowana przez współtowarzyszy⁶⁰. Drugą głośną sprawą dotyczy ataku oddziału AK ppor. Leona Szymbierskiego „Orla” na żydowską

⁵⁴ Relacja Natana Rodała, AŻIH 301/6299.

⁵⁵ Relacja Adolfa Wolfganga, AŻIH 301/590.

⁵⁶ Relacja Icka Szlamy Cwajgmana, AŻIH 301/4427 oraz Wolfa Fajsztata (301/945). Była to grupa Związku Odwetu, jednostki dywersyjnej Związku Walki Zbrojnej. S. Krakowski, *The War of the Doomed*, op. cit., s. 118.

⁵⁷ Relacja Abrama Finklera, AŻIH 301/55.

⁵⁸ Relacja Jana Szelubskiego, AŻIH 301/4857, Chila Grynszpana i Józefa Birgera (301/4858), Szymona Fajersztajna (301/1813), Mieczysława Grubera (301/114).

⁵⁹ R. Ainsztein, *Jewish resistance*, op. cit., s. 420., S. Krakowski, *The War...*, op. cit., s. 84.

⁶⁰ I. Cukierman, *Nadmiar pamięci...*, op. cit., s. 286–287; relacja Jana Załęskiego, AŻIH 301/1818.

grupę uciekinierów z Częstochowy w rejonie Koniecpola, w wyniku którego zginęło kilkanaście osób⁶¹. Oddział żydowski składał się z bojowników częstochowskiego ŻOB i miał dobre kontakty z miejscowymi władzami AK. „Orzeł” został po pewnym czasie skazany przez sąd wojskowy AK na śmierć za szereg bandyckich napadów⁶².

O walkach z samodzielnymi żydowskimi oddziałami wspomina pięć kolejnych relacji. Ich autorzy oskarżali akowców o postawę prowokacyjną⁶³. Misza Krupczyk twierdził, że napady partyzantów sprawiły, że jego grupa związała się z partyzantką radziecką⁶⁴. Wskutek napadów ucierpiały trzy obozy rodzinne: jeden w lasach parczewskich, drugi w Puszczy Lipiczańskej, trzeci w Puszczy Nackiej. Pierwszy znajdował się pod opieką oddziału Jechiela Grynszpana, który wchodził w skład GL. W czasie najścia akowcy rozbili ochronę obozu. Dwa pozostałe obozy były związane z partyzantką radziecką. Doszło w nich do strzelaniny i ofiar śmiertelnych. Agresję skierowaną przeciw nim można tłumaczyć walką AK z wrogimi formacjami komunistycznymi⁶⁵.

Sporo, bo aż piętnaście, relacji zawiera informacje dotyczące walk międzypartyzanckich. Ich autorami są Żydzi – partyzanci radzieccy lub oddziałów GL/AL. Walki z partyzantką radziecką miały miejsce w Wileńskiem, Nowogródzkim i Białostockiem⁶⁶. Treść relacji dotyczy przebiegu potyczek. AK jest w nich jedynie wrogiem politycznym, z którym prowadzi się wojnę. Podkreśla się jej siłę, realne zagrożenie dla partyzantki radzieckiej. W dwóch relacjach autorzy sugerują, że akowcy mieli kontakty z Niemcami⁶⁷. W relacji Abrama Manelisa z rejonu Białegostoku pojawia się interesujący wątek włączenia oddziału akowskiego do radzieckiego. Wkrótce zapłaciła za to grupa żydowska. Gdy dowódca zdecydował o przejściu na inny teren, akowcy mieli zażądać oddalenia Żydów jako warunku włączenia się Polaków do nowej akcji. Dowódca zgodził się, gdyż zależało mu ze względów polityczno-wojskowych na grupie polskiej⁶⁸. O walkach AK z GL opowiada sześć relacji, głównie z Lubelszczyzny. Potyczki miały miejsce w lasach minkowskich, we wsi Chrzczonów, w okolicach Łukowa i Białej Podlaskiej. Jedna relacja pochodzi z Kielecczyny, z lasów w okolicy Ostrowca⁶⁹. Większość relacji zawiera enigmatyczne uwagi o potyczkach, zasadzkach organizowanych przez AK w lasach. W odróżnieniu od relacji partyzantów radzieckich, niektórzy Żydzi-partyzanci GL mieli za sobą złe doświadczenia osobiste związane z AK⁷⁰.

Wątki obecne w relacjach dotyczących AK pojawiają się we wzmiankach o innych formacjach. Organizacje podziemia niepodległościowego, takie jak: Bataliony Chłopskie, bojówki socjalistów, Narodowe Siły Zbrojne, pojawiają się w relacjach o wiele rzadziej niż Armia Krajowa. Ponieważ są one wyraźnie wy-

⁶¹ Relacja Sary Gutgold, AŻIH 301/4615.

⁶² *Ibidem*; T. Prekerowa, *Zarys...*, *op. cit.*, s. 183. R. Ainsztein, *Jewish Resistance*, *op. cit.*, s. 460.

⁶³ Relacja Arona Grendy, AŻIH 301/110, Heli Arbeiter (301/272), Miszy Krupczyka, (301/353), Abrama Manelisa (301/3972), Pinchasa Lermana (301/4771).

⁶⁴ Relacja Miszy Krupczyka, AŻIH 301/353.

⁶⁵ Relacja Mieczysława Grubera, AŻIH 301/114, Rachmiela Łozowskiego (301/540), Lejba Rajzera (301/555).

⁶⁶ Relacja Hersza Bronera, AŻIH 301/275, Eliahu Kowieńskiego (301/506), Berla Bakszta (301/664), Mani Glezer (301/2517), Miriam Jaszuńskiej (301/2530), Abrama Mieszczańskiego (301/2536), Aby Olędzkiego (301/3144), Estery Świeżewskiej-Marchwińskiej (301/3307), Litmana Murawczyka (301/3755), Abrama Manelisa (301/3972).

⁶⁷ Relacja Eliahu Kowieńskiego, AŻIH 301/506, Berla Bakszta (301/664).

⁶⁸ Relacja Abrama Manelisa, AŻIH 301/3972.

⁶⁹ Relacja Arona Brejzela, AŻIH 301/34, Arona Grendy (301/110), Heli Arbeiter (301/272), Wolfa Fajnsztata (301/945), Józefa Kapłana (301/2632), Jankiela Grynblata (301/4800).

⁷⁰ Relacja Arona Brejzela, AŻIH 301/34, Arona Grendy (301/110), Wolfa Fajnsztata (301/945).

odrębniane przez autorów relacji, oddzielałam również opowieści o nich od opowieści o AK, pomimo ich całkowitego lub częściowego scalenia z AK.

W potocznej świadomości Narodowe Siły Zbrojne zapisały się jako organizacja zwalczająca Żydów. Wzmianki o niej pojawiają się w zaledwie 15 relacjach, kilkakrotnie są łączone ze wzmiankami o Armii Krajowej. Jedną z nich, autorstwa Izaka Lichtenberga, zawiera bardzo mocne słowa o współudziale „całej NSZ i części AK” w wylapywaniu, wydawaniu i zabijaniu Żydów w rejonie Piotrkowa, Radomia, Kielc. Oskarżane są o to konkretne oddziały: AK „Powały” i NSZ „Bohuna”⁷¹. O morderstwach NSZ na Żydach wspomina ponadto 6 relacji. W większości z nich chodzi o napady na Żydów ukrywających się w lesie: na grupę Abrama Brona w lasach janowskich na Lubelszczyźnie, grupę 12 Żydów koczujących na bagnach w okolicach Wizny, grupę 25 uciekinierów z obozu w Bliżynie (Kieleckie), bunkier w Rajbrodzie oraz kryjówkę w okolicach Połańca (dwie ostatnie w Krakowskim)⁷². Autorzy relacji z Kielc sugerują, że oddział NSZ zorganizował ucieczkę pięciu osób z getta, a po dotarciu grupy do lasu, zlikwidował ją.

W czterech relacjach NSZ pojawia się w kontekście konfliktu z partyzantką komunistyczną. W relacji Awigdora Niełowickiego NSZ przedstawiana jest jako organizacja rządząca całą okolicą (Łomżyńskie), polująca na komunistów, przygotowująca powstanie przeciw Sowietaom⁷³. Inne informują o potyczkach NSZ z GL w Rudnikach, Chrzczonowie, w lasach janowskich (wszystkie trzy w Lubelskim) oraz w lasach brańskich na Podlasiu⁷⁴. W jednej relacji z Kielecczyny pada poważne oskarżenie o współpracę NSZ z Niemcami w czasie obławy na partyzantów⁷⁵.

Aż cztery relacje dotyczą jednego wydarzenia, a mianowicie likwidacji grupy Ignacego Podolskiego przez NSZ. Grupa Podolskiego należała do oddziału im. Anielewicza, podporządkowanemu GL. Szczegóły zajścia podaje relacja Eliasza Baumaca. Dowódca oddziału NSZ, Piasecki, przybył do oddziału żydowskiego i w trakcie rozmowy z Podolskim wyjął broń i go zastrzelił. Zaczęła się strzelanina, w której zginęło 30 osób z grupy żydowskiej. Relacje są rozbieżne i podają informacje z drugiej ręki. Mowa w nich o „zdradzieckim wymordowaniu” grupy Ignacego, o zasadzce NSZ, a nawet o potyczce. Tezę o NSZ jako sprawcach zajścia odrzucają niektórzy polscy historycy, sugerując, że morderstwa mógł dokonać oddział GL⁷⁶.

Dwie relacje dotyczące NSZ wyraźnie różnią się od pozostałych. Jankiel Kleinman spotkał w lesie wartę NSZ, w czasie przesłuchania nie przyznał się do żydowskiego pochodzenia i został przyjęty do oddziału „Jacka” na Lubelszczyźnie. Jako partyzant NSZ brał udział w walkach z Armią Ludową. Pozostał w oddziale aż do jego rozwiązania⁷⁷. Z kolei relacja dwóch uciekinierów z Kielc zawiera wzmianki o współpracy z NSZ. Planując ucieczkę, autorzy nawiązali kontakt między innymi z NSZ-etowcem o nazwisku Kazubek. Po ucieczce znaleźli się w lasach w 17-osobowej grupie, w której było 3 Polaków z NSZ. W tym czasie Kazubek dalej im pomagał, choć nie za darmo. Mimo że autorzy relacji przytaczają przykład współpracy z NSZ, generalnie są bardzo niechętni tej formacji⁷⁸.

⁷¹ Relacja Izaka Lichtenberga, AŻIH 301/2441.

⁷² Relacja Abrama Brona, AŻIH 301/542, Awigdora Niełowickiego (301/384), Lejbusia Rozenblatta (301/4428), Dawida Wulfa (301/2314), Karoliny Kremer (301/1569).

⁷³ Relacja Awigdora Niełowickiego, AŻIH 301/384.

⁷⁴ Relacja Jankiela Kleinmana, AŻIH 301/11, Arona Brejzela (301/34), Józefa Kapłana (301/2532), Muli Klejnota (301/3530).

⁷⁵ Relacja Salomona Reisa, AŻIH 301/1791.

⁷⁶ Relacja Eliasza Baumaca, AŻIH 301/5042, Jana Załęskiego (301/1818), Bronisława Jaworskiego (301/5016), notatka Szymona Datnera o Wacławie Birnbaumie (301/2003). Zob.: M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski (red.), *Tajne oblicze GL-AL PPR. Dokumenty*, t. 2, s. 76.

⁷⁷ Relacja Jankiela Kleinmana, AŻIH 301/11.

⁷⁸ Relacja Jedidii Klajnerera i Gerszona Lewkowicza, AŻIH 301/2760.

Zaledwie 7 relacji wspomina o oddziałach partyzanckich Batalionów Chłopskich. Mimo to mieści się w nich cała gama ocen stosunku tej formacji do Żydów. Relacje wspominają o dwóch grupach zbiegów z gett, które zostały przyjęte do BCh. Pierwsza stacjonowała w rejonie Przemyślan, druga – w okolicach Łukowa na Lubelszczyźnie, choć jej kontakt z kierownictwem był słaby i w końcu został zerwany⁷⁹. Z drugiej strony – próba uzyskania zgody komendanta obwodu rzeszowskiego na wcielenie do oddziałów grup Żydów z okolicznych gett nie powiodła się. Odmowa została podobno uzasadniona jednym zdaniem: „To dla nas byłby wstyd, ażebyśmy się mieli z Żydami zadawać”⁸⁰. Taki sposób postrzegania sprawy obrazuje głęboką przepaść między obiema grupami narodowościowymi, uniemożliwiającą wszelkie próby porozumienia, nawet w obliczu wspólnego wroga.

Trzy osoby spośród autorów relacji dotyczących BCh były członkami ich oddziałów. Wszystkie dostały się do nich dzięki poleceniu znajomych Polaków. Emilia Pachciarkówna zapewne nie ukrywała swojej tożsamości w czasie pobytu w oddziale. Jej ojciec, Szlama, budował nawet dla partyzantów bunkry w lesie⁸¹. Dwaj autorzy relacji przebywali w oddziałach „na aryjskich papierach”. Helena Schmalholz uzasadniała to poczuciem zagrożenia życia ze strony partyzantów. Podkreśla jednak ogromną życzliwość dowódcy oddziału dla niej i jej synów⁸².

Dwie relacje wspominają o agresji partyzantów BCh wobec Żydów. Autor jednej z nich, Naftali Spangle, przebywał pod fałszywym nazwiskiem w oddziale BCh w okręgu rzeszowskim. Po jakimś czasie awansował i dowodził niewielką jednostką. Jego podwładni odkryli dwóch Żydów przebywających w kryjówkach leśnych i poprosili swego dowódcę o zgodę na napad na nich w celu odebrania broni. Spangle-towi udało się sprytnie wybić im z głowy ten pomysł oraz ostrzec ukrywających się i znaleźć im nowe miejsce⁸³. Druga relacja, autorstwa Zelmana Bauma, opowiada o niemal lokalnej wojnie, jaką prowadził oddział BCh z grupą żydowską w rejonie Koprzywnicy (Sandomierskie). Członkowie tej grupy podawali się za Polaków, chodzili uzbrojeni, mieli swoich agentów w lokalnych strukturach BCh. Ich głównym zadaniem była ochrona Żydów ukrywających się w okolicznych wsiach i lasach. Starali się uzyskiwać informacje o planowanych denuncjacjach, o „spalonych” kryjówkach, o dokonanych morderstwach, wywierali nacisk na Polaków ukrywających Żydów, by nie rezygnowali z tego, szukali kryjówek dla nowo przybyłych. Ich działalność wywoływała sprzeciw, starano się ich schwycić i zlikwidować. Relacja zawiera opisy zasadzek urządzanych przez partyzantów, kreuje atmosferę nagonki na Żydów, podaje liczne przypadki morderstw Żydów w okolicy, dokonanych przez BCh i AK. Pada nawet sformułowanie, że BCh obrały sobie za zadanie wykończenie Żydów⁸⁴.

Jedyną grupą, której autorzy relacji nie zarzucają wrogiego stosunku do Żydów, byli polscy socjaliści. Co prawda ich bojówki pojawiają się jedynie w pięciu relacjach, ale zawsze w pozytywnym kontekście. Problem sprawia sprecyzowanie, o jakiej bojówce opowiadają autorzy. W jednej relacji podano wyraźnie, że chodzi o oddział Polskiej Armii Ludowej, czyli bojówki Robotniczej Polskiej Partii Socjalistycznej. W innych wypadkach autorzy używają sformułowania „oddział partyzantki PPS”. Może to oznaczać Gwardię

⁷⁹ Relacja Berka Bergsteina, AŻIH 301/4592, Jankiela Grynblatta (301/4800), Eli Gorzelińskiego (301/6383).

⁸⁰ Relacja Naftalego Spangleta, AŻIH 301/3579.

⁸¹ Relacja Emilii Pachciarkówny, AŻIH 301/3214.

⁸² Relacja Heleny Schmalholz, AŻIH 301/1376, Naftalego Spangleta (301/3579).

⁸³ Relacja Naftalego Spangleta, AŻIH 301/3579.

⁸⁴ Relacja Zelmana Bauma, AŻIH 301/2425. Warto wspomnieć, że redaktorzy zbioru dokumentów *Tajne oblicze GL-AL PPR*, konfrontując relację Zelmana Bauma ze źródłami aktowymi, podejrzewają, że w jednej z potyczek stroną polską była GL, nie BCh. *Tajne oblicze, op. cit.*, t.2, s. 44–45.

Ludową PPS-WRN, bojówkę Polskich Socjalistów, czyli Socjalistyczną Organizację Bojową, a także wspomnianą wyżej PAL. Dwie relacje opowiadają historię współpracy grupy Żydów z Pilicy (Miechowskie) z grupą „Rudolfa”. Razem gromadzono broń. W czasie akcji wysiedleńczej w getcie, Żydów umieszczono w kryjówkach u chłopów we wsi Podgórze⁸⁵. Trzy kolejne relacje dotyczą przyjęcia do oddziałów pojedynczych osób. Jedną z nich, Adolf Wolfgang, był w nim świadkiem bardzo współczujących Żydom rozmów oraz pomocy, udzielanej przez komendanta grupie Żydów ukrywających się w lasach, jakkolwiek w tajemnicy przed resztą oddziału⁸⁶.

Wizerunek partyzantki komunistycznej GL/AL w dużym stopniu różni się od wizerunku partyzantki niepodległościowej. Różnica ta polega głównie na innym podejściu do kwestii przyjmowania Żydów do oddziałów oraz tworzenia oddziałów z grup żydowskich. Znalazłam 37 relacji dotyczących partyzantki GL, przy czym aż trzydziestu autorów było jej członkami. Z tego powodu zdecydowana większość relacji pokazuje stosunki wewnątrz GL, a nie z zewnątrz, jak miało to zwykle miejsce w relacjach dotyczących AK. Ma to zasadnicze znaczenie dla obrazu tej formacji w relacjach.

Już obserwacja sposobu dotarcia pojedynczych osób do oddziału partyzanckiego GL pokazuje poważne różnice z partyzantką innych formacji. Do lasu wysyłano oczywiście członków PPR, którzy działali w mieście, lub osoby, które nawiązały tam kontakt z komórką PPR. Relacji takich jest jednak stosunkowo niewiele⁸⁷. W większości autorzy byli przyjmowani do oddziału po przypadkowym spotkaniu w lesie lub we wsi⁸⁸. W jednym wypadku akces ułatwił Polak, jednak nie dzięki jego aktywności w podziemiu komunistycznym, lecz osobistym znajomościom⁸⁹. Marian Szarach wspominał, że przyjęcie do oddziału ułatwił mu fakt, że dowódca okazał się jego znajomym⁹⁰. Tylko w relacji Moszka Merensteina padają słowa, które można by interpretować jako sugestię, że musiał pokonać pewne trudności: „Udało mi się wylegitymować i udowodnić, że jestem powstańcem z Sobiboru i zostałem przyjęty do oddziału partyzanckiego”⁹¹.

Autorzy wspominają pobyt w oddziale raczej dobrze. Kalman Bucheister został powitany przez partyzantów bardzo serdecznie, mimo że z racji wieku i choroby nie mógł brać aktywnego udziału w walce⁹². W relacji Hersza Bronera żydowscy partyzanci byli chwaleni przez dowódcę za wyróżnianie się w boju⁹³. Dwukrotnie członkowie oddziału GL zostali z niego wydalen, ale powodem był jedynie zły stan zdrowia, uniemożliwiający funkcjonowanie w oddziale⁹⁴. Warto zauważyć, że w partyzantce GL właściwie nie występowało zjawisko ukrywania przez Żydów swojej tożsamości.

W relacjach wymienia się osiem żydowskich oddziałów GL. W znacznej części były to grupy uciekinierów z gett, które po pewnym okresie samodzielnego bytowania w lasach zostały włączone do GL.

⁸⁵ Relacja Estery Rusinek, AŻIH 301/520, Salomona Wettmana (301/588).

⁸⁶ Relacja Feliksa Kisielewskiego, AŻIH 301/310, Adolfa Wolfganga (301/590), Wolfa Fajnsztata (301/945), Pinkusa Kornhausera (301/1647).

⁸⁷ Relacja Hersza Bronera, AŻIH 301/275, Nuchima Rozenela (301/2221), Hersza Rubinszteina (301/2397). Zob.: G. Alef-Bolkowiak, *Gorące dni*, Warszawa 1959.

⁸⁸ Relacja Arona Brejzela, AŻIH 301/34, Majera Szulima Lewinsohna (301/44), Mateusza Felsena (301/1358), Chaima Hirszman (301/1476), Józefa Nabla (301/1793), Moszka Merensteina (301/2785), Henryka Kennera (301/3248), Joela Szapszewskiego (301/5299), Mariana Szaracha (301/5344).

⁸⁹ Relacja Kalmana Bucheistera, AŻIH 301/1104.

⁹⁰ Relacja Mariana Szaracha, AŻIH 301/5344.

⁹¹ Relacja Moszka Merensteina, AŻIH 301/2785, s. 5.

⁹² Relacja Kalmana Bucheistera, AŻIH 301/1104.

⁹³ Relacja Hersza Bronera, AŻIH 301/275.

⁹⁴ Relacja Kalmana Bucheistera, AŻIH 301/1104, Moszka Merensteina (301/2785).

Sławny oddział Jechiela Grynszpana w lasach parczewskich, utrzymujący kilkusetosobowy obóz cywilny, od końca 1942 do maja 1943 roku działał samodzielnie, choć w kontakcie z GL⁹⁵. Duża, stuosobowa grupa Abrama Brona złożona z uciekinierów z okolic Janowa Lubelskiego dopiero wiosną 1943 roku zaczęła poszukiwać partyzantów, co zaowocowało włączeniem do GL⁹⁶. Relacja uciekiniera z Wiślicy różni się pod tym względem, że z getta uciekła już zorganizowana grupa członków „Gordonii”. Po długich poszukiwaniach udało się im spotkać oddział GL, z którym nawiązano luźne kontakty, polegające na dzieleniu się informacjami⁹⁷. Grupa uciekinierów z obozu dla Żydów – jeńców wojennych – w Lublinie pod przywództwem Samuela Jegera znalazła się w lasach jesienią 1942 roku i dopiero tam nawiązała kontakt z GL⁹⁸. Bardzo późno, bo w lipcu 1944 roku, miała miejsce ucieczka grupy Dawida Kępińskiego z obozu w Ostrowcu Świętokrzyskim, ale ona również nie dołączyła do istniejącego oddziału, lecz utworzyła własny, nominalnie należący do Armii Ludowej⁹⁹. O polsko-żydowsko-rosyjskim oddziale GL działającym od jesieni 1942 roku w lasach świętokrzyskich, dowodzonym przez Żyda o nazwisku Bach z getta w Ilży opowiada autor relacji z Ostrowca. Relacja jest bardzo skrótowa, ale przypuszczam, że był to podobny do wymienionych oddział uciekinierów¹⁰⁰. O żydowskim oddziale im. Berka Joselewicza wspomina Marian Szarach, który jednak przebywał w nim bardzo krótko¹⁰¹.

Oddziały, które uformowały się po powstaniu w getcie warszawskim, podporządkowały się ostatecznie GL. Były to grupy Mordechaja Growasa, Dowa Sznipera, Adama Szwarcfusa i Ignacego Podolskiego, tworzące razem oddział im. Mordechaja Anielewicza. Grupy te operowały w lasach wyszkowskich. Wydaje się, że po pewnym czasie oddział stracił swój żydowski charakter: przynajmniej grupy Szwarcfusa i Podolskiego były mieszane narodowościowo: polsko-żydowskie. Oddział rozpadł się. Grupa Growasa odeszła, prawdopodobnie do AK, i ślad po niej zaginął. Szniper wrócił do Warszawy. Grupa Janka Białego, wskutek denuncjacji, została wykryta i wymordowana przez Niemców w sierpniu 1943 roku. Grupa Podolskiego wiosną 1944 została rozbita, być może przez NSZ. Niedobitki dotarły na Białostoczną, gdzie dołączyły do żydowskiego oddziału „Naprzód”, wchodzącego w skład partyzantki radzieckiej¹⁰².

Zarówno bezproblemowe przyjmowanie Żydów do partyzantki GL, jak i tworzenie oddziałów żydowskich, zapisały się oczywiście bardzo pozytywnie w pamięci autorów relacji. Udowadniało to, że partyzantka komunistyczna jest otwarta dla potrzebujących pomocy, a także pozbawiona uprzedzeń narodowościowych. Warto jednak zauważyć, że powstała w kwietniu 1942 roku Gwardia Ludowa, która miała na celu bezzwłoczne podjęcie walki partyzanckiej, cierpiała na niedostatek ochotników, a także kadr wojskowych i broni. Z tego powodu włączano w jej szeregi wszelkie grupy leśne: zbiegłych jeńców radzieckich, uciekinierów z gett, a nawet bandy rabunkowe¹⁰³. Grupy Żydów, które zdołały same się uzbroić, były

⁹⁵ Relacja Mieczysława Grubera, AŻIH 301/114, Izraela Szafszy (301/514), Josefa Rolnika (301/4619). S. Krakowski, *The War...*, *op. cit.*, s. 32–59.

⁹⁶ Relacja Abrama Brona, AŻIH 301/542.

⁹⁷ Relacja Altera Ajzenberga, AŻIH 301/1687.

⁹⁸ Relacja Mieczysława Grubera, AŻIH 301/114, Lejba Wajsbrota (301/3095). Zob. artykuł Gustawa Alefa-Bolkowiaka, AŻIH 301/1682.

⁹⁹ Relacja Wolfa Fajnsztata, AŻIH 301/945.

¹⁰⁰ Relacja Lejbusia Rozenblatt, AŻIH 301/4428.

¹⁰¹ Relacja Mariana Szaracha, AŻIH 301/5344.

¹⁰² Relacja Jana Załęskiego, AŻIH 301/1818, Bronisława Jaworskiego (301/5016), Eliasza Baumaca (301/5042), zbiorowa (301/6378).

¹⁰³ P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2003, s. 193. Autor twierdzi, że taki stan rzeczy trwał jeszcze jesienią 1943 roku. *Ibidem*, s. 254.

chętnie akceptowane. Gorzej było z pomocą dla członków PPR-u zamkniętych w gettach, którzy liczyli na broń i wsparcie w czasie ucieczki i później w terenie. Relacja Sary Gutgold, komunistki z Częstochowy, jest pełna goryczy z powodu braku realnego współdziałania PPR-u z grupą komunistów z getta. Padają zarzuty o oszukiwanie grupy żydowskiej w kwestii broni, niedotrzymywanie umów, niepotrzebne narażanie życia Żydów¹⁰⁴. Przykładem słabości GL była współpraca oddziału stacjonującego w rejonie Rzeszycy z Żydami z obozu w Kraśniku. To organizacja obozowa wspierała oddział lekami i ubraniami. Jedynie kilku więźniom udało się uciec do oddziału przed likwidacją obozu¹⁰⁵.

Stosunki między kierownictwem GL a dowództwem oddziałów żydowskich nie zawsze były poprawne. Niektóre konflikty znalazły odzwierciedlenie w relacjach. W relacji Mieczysława Grubera, który po śmierci Samuela Jegera przejął dowództwo żydowskiego oddziału, znajduje się opis, niestety dość lakoniczny, konfliktu z dowódcą batalionu, „Kolka” (Mikołajem Meluchem). „Kolka” w czasie reorganizacji batalionu po bitwie z Niemcami w maju 1944 roku, nie chciał przyjąć na nowo partyzantów żydowskich. Kiedy w oddziale Chila Grynszpana miał miejsce wypadek: jeden z Żydów zastrzelił przez nieostrożność Polaka, „Kolka” „rozpętał antyżydowską hecę”. Niestety, autor nie wspomina, na czym ta „heca” polegała, ale spowodowała odejście grupy Grynszpana z GL. Gruber podkreśla jednocześnie, że bardzo życzliwe Żydom były wyższe władze GL w Lubelskiem: generałowie Baranowski i Rola-Żymierski¹⁰⁶.

Dwie zupełnie sprzeczne ze sobą relacje dotyczą stosunków w oddziałach wyszkowskich. W relacji złożonej w 1946 roku, Jan Załęski „Dudek”, ocenia tamtejsze kierownictwo GL w ten sposób: „Często kroc dowódcy wysyłali Żydów na zadania z góry skazane na niepowodzenie, gubiąc ich w ten sposób, lub też zdekonspirowywali poszczególnych partyzantów lub też całe wydziały. Znana była w podziemnej Warszawie »sprawa Dudka« (właśnie sprawozdawcy), który zaprotestował i ujął się za zdekonspirowanymi i źle traktowanymi partyzantami żydowskimi, przez co naraził się partii (PPR), nazwano go nacjonalistą żydowskim i złożono z dowództwa”¹⁰⁷. Odmienne, bardzo pochlebne zdanie o stosunku polskich zwierzchników do żydowskich partyzantów zawarł w swojej relacji Bronisław Jaworski¹⁰⁸.

Skutkiem włączania do GL grup o różnym charakterze, a zatem ludzi o różnych poglądach, były poważne konflikty wewnętrzne, które nieraz uderzały w Żydów. Znanych jest kilka wypadków tragicznych zająć, kiedy żydowscy członkowie oddziałów GL bądź Żydzi znajdujący się pod opieką oddziałów GL byli mordowani przez współtowarzyszy. W badanym przeze mnie zbiorze znalazłam tylko jedno zeznanie opisujące takie zdarzenie. Grupa Abrama Brona, działająca w lasach koło Janowa Lubelskiego, została włączona wiosną 1943 roku do oddziału GL Władysława Skrzypka. Po pewnym czasie polscy członkowie oddziału zabili 17 Żydów. Reszta grupy odeszła, jednak w listopadzie 1943 roku na prośbę przedstawicieli PPR powróciła do oddziału. Relacja nie podaje żadnych szczegółów zajścia. Z innych źródeł wiadomo, że odpowiedzialność ponosi Karol Hercenberg-Lemiszewski, dowódca oddziału GL, stacjonującego w pobliżu oddziału Skrzypka. Rozstrzelał on dwóch żydowskich wartowników, którzy pozwolili się rozbroić, następnie usiłował zabić kolejnego partyzanta. Żydzi zaczęli się bronić i Lemiszewski został ranny. Zranienie dowódcy wywołało furję i jego podwładni rozpoczęli strzelaninę, która wkrótce przeniosła się także na oddział Skrzypka¹⁰⁹.

¹⁰⁴ Relacja Sary Gutgold, AŻIH 301/4615.

¹⁰⁵ Relacja Hersza Bronera, AŻIH 301/275, Nuchima Rozenela (301/2221).

¹⁰⁶ Relacja Mieczysława Grubera, AŻIH 301/114.

¹⁰⁷ Relacja Jana Załęskiego, AŻIH 301/1818, s. 5.

¹⁰⁸ Relacja Bronisława Jaworskiego, AŻIH 301/5016.

¹⁰⁹ Relacja Abrama Brona, AŻIH 301/542. S. Krakowski, *The War...*, *op. cit.*, s. 93–95, P. Gontarczyk, *Polska Partia...*, *op. cit.*, s. 252–253. Odzwierciedlenia w relacjach nie znalazła największa chyba zbrodnia, to znaczy wymordowanie około 100 Żydów ukrywających się w rejonie Ludmiłówki przez grupę Grzegorza Korczyńskiego. Zob. P. Gontarczyk, *ibidem*, s. 178–182.

Żydzi-członkowie GL brali oczywiście udział w walkach z partyzantką akowską i z NSZ. Zostały one już omówione wyżej. Kilkakrotnie w relacjach wspomina się o wykonywaniu wyroków na kolaborantach przez żydowskich partyzantów GL¹¹⁰. Takie akcje budzą pewne wątpliwości, gdyż słowo „kolaboranci” niekoniecznie musiało oznaczać osoby współpracujące z Niemcami. Przynajmniej w jednym wypadku, pojawiający się w relacji „kolaboranci” w rzeczywistości byli działaczami polskiego podziemia niepodległościowego. W styczniu 1943 roku w Drzewicy dowodzony przez Izraela Ajzenmana żydowski oddział GL zamordował siedmiu cywilów, których autor relacji wymienia z nazwiska. Interpretuje to zdarzenie właśnie jako rozprawę z kolaborantami, którzy „przeszkadzali w pracy” PPR-owskiemu podziemiu. Podkreśla również, że akcja była przykładem współpracy polskich i żydowskich PPR-owców¹¹¹. Takich błędnych interpretacji mogło być więcej.

Na podstawie relacji ocalałych Żydów uformowały się stereotypowe wizerunki formacji wojskowych polskiego podziemia. Można je pokrótce omówić w następujący sposób. Armia Krajowa nie dążyła do ułatwienia Żydom ucieczek do lasów i tworzenia oddziałów partyzanckich. Nawet organizacje gettowe, które współpracowały z AK, tak jak warszawski ŻOB, nie mogły na nią liczyć w tej kwestii. Dotarcie do partyzantki pojedynczych osób było bardzo trudne. Żydzi-partyzanci AK musieli ukrywać w oddziałach swoją tożsamość. Z kolei Żydzi ukrywający się we wsiach i lasach z rąk partyzantów AK mogli oczekiwać jedynie śmierci. Podobnie jak AK, rysuje się w relacjach wizja partyzantki Batalionów Chłopskich. Partyzantka socjalistów z kolei zapisała się w pamięci Żydów całkowicie pozytywnie. W relacjach dotyczących Narodowych Sił Zbrojnych, w odróżnieniu od powyższych, nie pojawia się zasadniczo kwestia akcesu Żydów. Może to brzmieć paradoksalnie, ale partyzanci polscy formacji niepodległościowych są w relacjach Żydów-cywilów przede wszystkim zagrożeniem. Natomiast odrębną kwestią jest wizerunek AK w relacjach Żydów-partyzantów radzieckich i Gwardii/Armii Ludowej, gdzie jest ona postrzegana jako wróg polityczny.

Generalnie Żydzi z większym zaufaniem traktowali partyzantkę komunistyczną. W skład GL/AL wchodziły oddziały żydowskie, a indywidualny akces Żydów do oddziałów nie napotykał większych trudności. Jednak nie jestem przekonana, czy w czasie okupacji istniał wśród Żydów niezwiązanych organizacyjnie z PPR mit życzliwej Żydom partyzantki komunistycznej. Uciekinierzy z gett rzadko kierowali się do oddziałów konkretnej formacji. Gdy chcieli dołączyć do partyzantki, było im obojętne, jaką opcję polityczną będzie ona reprezentowała, byle walczyła z Niemcami i nie zwalczała Żydów. Z drugiej strony, wydaje mi się, że powstał już w czasie wojny mit AK i NSZ jako organizacji skrajnie antysemickich, posuwających się do morderstw na niewinnych ludziach. Relacji mówiących o morderstwach, strachu przed partyzantami tych formacji jest zbyt wiele, by mogły być wszystkie wynikiem powojennych manipulacji. Trzeba jednak pamiętać, że Armia Krajowa nie była jednolitą ideologicznie partią polityczną, lecz organizacją wojskową skupiającą bojówki bardzo różnych partii: od socjalistów po narodowców. Była też organizacją najlepiej znaną, przez to działalność innych grup mogła być jej przypisywana. Stąd, jak sądzę, jej liczna obecność w relacjach.

Obraz polskiej partyzantki niepodległościowej w relacjach Żydów rysuje się raczej czarno. Kwestia stosunku partyzantów do Żydów oczywiście wymaga dalszych, pogłębionych badań, przede wszystkim źródeł polskich, gdyż analizowane przeze mnie materiały prezentują tylko racje jednej strony. Myślę, że warto przy tym traktować partyzantów jako część polskiego społeczeństwa, a nie tylko wykonujących roz-

¹¹⁰ Relacja Kazimierza Kagan, AŻIH 301/2295, Zelmana Bauma (301/2425), Józefa Kapłana (301/2532), Jankiela Kopca (301/2555), Lejba Wajsbrot (301/3095).

¹¹¹ Relacja Josela Szyszlera, AŻIH 301/3132.

kazy członków organizacji zbrojnych. Ich poglądy i działania są odbiciem ówczesnych, różnorodnych postaw Polaków wobec Żydów, być może w bardziej radykalnej formie. Ślepą uliczką jest oczernianie lub wybielanie poszczególnych organizacji. Należy, jak postulował Dieter Pohl, zintegrować jak najściślej historię Zagłady z powszechną historią społeczną pod okupacją¹¹². Jest to, jak sądzę, jedyny sposób, by zbudować całościową, i przez to prawdziwszą, wizję stosunków polsko-żydowskich w czasie wojny.

Słowa kluczowe

Holokaust, Żydzi, Narodowe Siły Zbrojne, Armia Ludowa, Armia Krajowa, relacje

The picture of Polish partisans of 1942–1944 in Jewish accounts

This article aims to present the picture of Polish partisans in the accounts of Jewish survivors, based on materials from the Archive of the Jewish Historical Institute. This text discusses the following Polish underground military formations: the Home Army, Peasants' Battalions, socialist armed groups, the National Armed Forces and the People's Guard /Army (GL/AL). In her discussion of pro-independence armed formations, the author emphasises the feeling of danger still present in those accounts, fear of death even from the partisans. The accounts mention a number of murders as well as difficulties Jews encountered when they wanted to join partisan outfits, not to mention refusals of co-operation from Poles. Testimonies about GL/AL differ from previous ones by their "insider" perspective, as most of them come from Jews, GL partisans. Perhaps that is why they are dominated by a favourable picture of communist partisans, even though several accounts mention conflicts between the commanders and the Jewish GL partisan outfits.

Key words

Holocaust, Home Army, National Armed Forces, People's Guard /Army, relations

¹¹² D. Pohl, „Akcja Reinhardt” w świetle historiografii, w: D. Libionka (red.), *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w generalnym Gubernatorstwie*, Warszawa 2004.